Dzendzel, Henryk

Polska Agencja Agrarna i Ogólno-Informacyjna (część I)

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 7/1, 221-240

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

HENRYK DZENDZEL

POLSKA AGENCJA AGRARNA I OGÓLNO-INFORMACYJNA

(Część I)

PIERWSZE KROKI

Podejmując inicjatywę rozpoczęcia prac nad organizacją agencji, pozostawałem poza szeregami Stronnictwa Ludowego. Utrzymywałem jednak żywy kontakt z czołowymi działaczami tego stronnictwa. Orientowałem się więc należycie, że przede wszystkim trzeba przygotować przychylną atmosferę dla zorganizowania agencji wśród szerokiego grona działaczy, reprezentujących wszystkie stronnictwa opozycyjne.

Przeprowadziłem rozmowy z czołowymi politykami Stronnictwa Ludowego (m. in. z Maciejem Ratajem, Józefem Grudzińskim, Janem Dąbskim, Stanisławem Wroną, Zygmuntem Gralińskim, Aleksandrem Bogusławskim), Polskiej Partii Socjalistycznej (Norbertem Barlickim, Stanisławem Dubois, Mieczysławem Niedziałkowskim), Chrześcijańskiej Demokracji (Wojciechem Korfantym, Józefem Chacińskim), Narodowej Partii Robotniczej (Karolem Popielem, Adamem Chądzyńskim), ugrupowań żydowskich (Leonem Reichem, Henrykiem Rozmarynem). Krąg rozmów rozszerzył się z czasem. Nikt w zasadzie nie negował potrzeby zorganizowania niezależnej agencji prasowo-informacyjnej. Mało jednak osób wierzyło w powodzenie, biorąc pod uwagę niezwykle trudne warunki polityczne i gospodarcze. Opinie dotyczące charakteru i modelu agencji różniły się poważnie. Przeważnie doradzano ograniczenie się do tematyki gospodarczej rolnictwa.

Działacze polityczni związani z prasą, deklarując współpracę, zachęcali do szybkiego rozpoczęcia prac agencji, choćby w najskromniejszych rozmiarach. Prasa ludowa oraz interesująca się zagadnieniami wsi odczuwała brak niezależnej, obiektywnej informacji, zaś prasa codzienna była zmuszona do korzystania z materiałów oficjalnych czy półoficjalnych, często tendencyjnych. Z reguły zagadnienia dotyczące wsi były

traktowane marginesowo i zależnie od kursu, jaki w danym okresie narzucały rządy sanacyjne.

Wstępne rozmowy wyjaśniły wszechstronnie sytuację. Żadne ze stronnictw opozycyjnych, w szczególności zaś Stronnictwo Ludowe, nie chciało się oficjalnie angażować w organizowanie agencji oraz jej prowadzenie. Mimo to uznano ją za potrzebną. Pełną niezależność mogła zagwarantować agencji samodzielność finansowa wydawcy.

Ustalono, iż agencja winna rozpocząć swoją działalność eksperymentalnie, w skromnych rozmiarach, unikając represji ze strony czynników rządowych. Szereg działaczy politycznych, gospodarczych, kulturalnych ze sfer naukowych całej opozycji oraz bezpartyjnych deklarowało swoją współpracę dopiero w miarę rozwoju agencji.

Inicjator powołania do życia agencji został praktycznie pozostawiony sam sobie. Stanął wobec dwóch ważnych problemów — finansów i fachowego przygotowania kadry redakcyjno-administracyjnej agencji.

Początkowo rozważany był projekt Wojciecha Korfantego, by powołać specjalne konsorcjum do sfinansowania agencji. Projekt ten odpadł z bardzo wielu powodów. Sprzeciwiali się temu głównie działacze SL i PPS. Agencja finansowana w ten sposób nie odpowiadała celom tych stronnictw. Postulat niezależności agencji oraz jej charakter — skupienie zainteresowań głównie na zagadnieniach wsi i rolnictwa — byłyby w takiej sytuacji fikcją. Problem wyszukania funduszów spadł wyłącznie na inicjatora założenia agencji i został rozwiązany pomyślnie przez sprzedaż realności, będącej własnością jego żony.

Problem drugi był znacznie łatwiejszy. Wydawca miał wyrobione stosunki z prasą, piastując poprzednio stanowisko osobistego sekretarza W. Witosa (drugi gabinet w r. 1923), następnie sekretarza generalnego PSL-Piast. Wiele cennych wskazówek użyczyli w rozmowach dotyczących organizacji agencji: Wincenty Trzebiński i Stanisław Jarkowski, przekazując całą swoją wiedzę i doświadczenie. Dużej pomocy udzieliła red. Zofia Osbergerowa z Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych. Wprowadzenie przyszłego wydawcy w krąg popularnych dziennikarzy utwierdziło go w przekonaniu, że agencja z czasem zdobędzie sobie prawo obywatelstwa i że może liczyć na poparcie, gdy tylko sumiennie, rzetelnie spełniać będzie swoją rolę. Nie szczędzono uwag, rad, napomnień. Zalecono umiar, obiektywność, pełne przygotowanie się do rozpoczęcia pracy.

Nie pominięto zagadnień natury prawnej. Pomogli w tym zakresie adwokaci warszawscy: Klemens Ołpiński, Kazimierz Ujazdowski, Stefan Urbanowicz (członkowie SL) i Stanisław Szurlej. Po przestudiowaniu obowiązujących przepisów prawnych ustalono, aby w pierwszym etapie biuletyny prasowe agencji wydawać techniką powielaczową na prawach

rękopisu. W ten sposób uniknięto obowiązku rejestracji oraz obowiązku podatkowego.

Za życzliwą radą M. Rataja i szeregu innych czołowych działaczy politycznych przyjęto nazwę agencji: „Polska Agencja Agrarna" (w skrócie PAA). Miała ona propagować ideologię agraryzmu polskiego i międzynarodowego jako ruchu polityczno-społecznego.

Kilka miesięcy trwające rozmowy, studia, badania, nauki fachowe umożliwiły w 1931 r. próbne wydanie biuletynów prasowych na wyłączne ryzyko i odpowiedzialność redaktora naczelnego i wydawcy w jednej osobie, którym został inicjator eksperymentu — autor niniejszych wspomnień.

OKRES EKSPERYMENTALNY (1931—1935)

Przygotowania do rozpoczęcia wydawnictwa biuletynów PAA zostały zakończone i przystąpiono do ich wydawania. Celem odwrócenia uwagi czynników sanacyjnych oraz licznych przeciwników ruchu ludowego biuletyn zawierał treść dotyczącą wyłącznie rolnictwa, bez poruszania jakichkolwiek innych zagadnień związanych ze wsią. Wydawany raz w tygodniu, przeznaczony był przede wszystkim dla prasy o tematyce rolniczej oraz dla prasy codziennej. Objętość wynosiła od 10—14 stron, prenumerata od 5 do 10 zł miesięcznie, nakład ok. 100 egz. Lokal — jeden pokoik przy ul. Nowogrodzkiej 3 m. 1 (tel. 8-73-37). Agencja była deficytowa i nawet przy pełnym płatnym nakładzie nie pokrywała kosztów własnych. Nie wystarczyło na płacę jedynego, uwielokrotnionego wszystkimi obowiązkami pracownika: wydawcy, administratora i redaktora. Papier powielaczowy najtańszego gatunku został szybko zmieniony na lepszy, gdyż odbiorcy odmawiali prenumeraty.

Pierwszy zespół współpracowników, pracujący bezinteresownie, składał się z wybitnego specjalisty w dziedzinie drobiarstwa i jajczarstwa, spółdzielczości wiejskiej i szkolenia rolniczego — Albina Zacharskiego, prezesa Zarz. Głównego Małopolskiego Tow. Kółek Rolniczych — Albina Jury[1], specjalisty od zagadnień mleczarskich — prof. UJ Jana Szmidta, radcy Eugeniusza Bieleckiego, inż. Stefana Królikowskiego z Ministerstwa Rolnictwa oraz prof. dra Józefa Buzka[2] z Głównego Urzę-

[1] Albin Jura, nauczyciel gimnazjalny, długoletni członek władz naczelnych organizacji rolniczych. Członek Zarządu Głównego PSL-Piast w l. 1923—1927, Rady Naczelnej w l. 1921—1927. Członek zarządu okręgowego PSL-Piast na Małopolskę i Śląsk Cieszyński.

[2] Józef Buzek, ur. w r. 1875 na Śląsku Cieszyńskim, prof. statystyki Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie, dyrektor Głównego Urzędu Statystycznego. Autor wielu prac naukowych. W latach 1919—1922 poseł do sejmu, w l. 1922—1927 senator z ramienia PSL-Piast. Zmarł w r. 1936.

du Statystycznego. Współdziałali jako korespondenci pracownicy Tow. Kółek Rolniczych z Wielkopolski i Pomorza oraz z Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie, jak i z wielu organizacji branżowych rolnictwa, następnie — posłowie ludowi, specjaliści, jak inż. roln. Jan Gawlikowski i Jan Jedynak, Ludwik Chomiński (agronom-publicysta), Juliusz Poniatowski i Józef Kowalczuk (ekonomiści-rolnicy), Kazimierz Widota (lekarz weterynarii); zawodowi rolnicy: Piotr Chwaliński (z Wieluńskiego), Jan Madejczyk (z Jasielskiego), Jan Sobek (z Łańcuckiego), Ignacy Ziętek (z Koneckiego), Andrzej Średniawski (z Myślenickiego), Jan Tabor (z Miechowskiego), Jan Szafranek (z Sandomierskiego). Spoza szeregów ludowych pomagali także senatorowie: Marian Kiniorski (ZLN), Karol Łuszczewski, Tadeusz Cieński (ze Stronnictwa Narodowego). Potrafili oni ocenić antysanacyjny charakter agencji. Nie zgadzali się z wieloma założeniami agraryzmu i stali na swoim stanowisku obrony interesów ziemiańskich. Niemniej umieli oceniać intencje agencji i byli w niektórych sprawach użyteczni.

Główny nacisk położyła agencja na dobrą obsługę prasy prowincjonalnej. Prasa warszawska bowiem rozporządzała materiałami z „pierwszej ręki", mając szybki i bezpośredni dostęp do każdej ważniejszej centralnej instytucji czy organizacji.

Okres próby przezwyciężono pomyślnie. Agencja „przyjęła się". Była jednak nadal deficytowa. Przyszły natomiast pierwsze zastrzeżenia: materiał dobry, podawany ciekawie, tylko przeważnie opóźniony. Dzienniki prowincjonalne nie mogły go wykorzystać w wielu wypadkach, podobnie periodyki.

Od 1 stycznia 1932 r. agencja, chcąc się utrzymać, zaczęła wydawać serwis dwa—trzy razy w tygodniu, o zwiększonej objętości od 10—15 stron (miesięcznie przeciętnie 40—60 stron). Cena prenumeraty wzrosła od 10 do 20 zł. Równocześnie nastąpiło rozszerzenie tematyki serwisu na całokształt zagadnień gospodarczych i ekonomicznych kraju, ważniejszych z zagranicy.

Do współpracy w redakcji stanął młody dziennikarz Jan Kunert (na stałym etacie) oraz zdolny ekonomista dr Gołębiowski, opłacany ryczałtowo. Albin Zacharski, nadal bezinteresownie, systematycznie poświęcał tygodniowo kilka godzin pracy w redakcji.

Sprawy administracyjne objęła żona wydawcy i naczelnego redaktora, brat Władysław prowadził coraz liczniejszą korespondencję agencji. Budżet nie pozwalał jeszcze na zaangażowanie stałej maszynistki. Z pomocą pospieszyła redakcja „Woli Ludu", a następnie „Zielonego Sztandaru", wypożyczając swoją maszynistkę do pracy w agencji. Zaangażowano woźnego, który obsługiwał równocześnie powielacz.

Odciążony naczelny redaktor mógł teraz reprezentować agencję na

ważniejszych konferencjach, zjazdach, zebraniach, utrzymywać kontakty z wybitniejszymi działaczami, zaangażowanymi w gospodarce, lub ze specjalistami gospodarczymi, znawcami zagadnień rolnictwa. Mógł on wyjeżdżać od czasu do czasu poza Warszawę z okazji szczególnych wydarzeń.

Lata 1933 i 1934 zaczynają wyrównywać deficyt przez wprowadzenie działu ogłoszeń PAA, którego kierownictwo objął Władysław Olkiewicz, prowadząc równocześnie dział artykułów. Operacje ogłoszeniowe agencji polegały na zbieraniu ogłoszeń od firm oraz instytucji i przekazywaniu ich wydawnictwom prasowym. Rozrachunek prenumeraty został ułatwiony prawie całkowicie. Salda za należności ogłoszeniowe pokrywały bowiem nie tylko należności za prenumeratę, lecz przynosiły zyski.

Po raz pierwszy został opracowany budżet na rok 1934. Agencja zakupiła drugi powielacz. Zainstalowano dodatkowe aparaty telefoniczne. Zorganizowano nasłuch radiowy, zatrudniając specjalnego pracownika. Zaczęła pracować etatowa maszynistka (H. Kuśmierska). Redakcję przeniesiono do znacznie większego, trzypokojowego lokalu przy ul. Nowogrodzkiej 27 m. 4.

Od połowy 1934 r. czyniono przygotowania do reorganizacji agencji. Chodziło o powiększenie zakresu tematycznego agencji. Równocześnie zwiększono objętość serwisu po wprowadzeniu nowych działów do 100—120 stron miesięcznie. Nowi prenumeratorzy płacili 20—30 zł miesięcznie. Nawiązano kontakty z klasowymi Związkami Zawodowymi, pozostającymi w ostrej walce z reżimem sanacyjnym, oraz ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego (do stałej współpracy stanęli działacze ZNP — Kolanko i Kopeć). Zacieśniono węzły współpracy ze Stronnictwem Ludowym, Zw. Młodzieży Wiejskiej RP-„Wici", Polską Akademicką Młodzieżą Ludową. Podobnie ułożyły się stosunki ze wszystkimi stronnictwami i organizacjami opozycyjnymi, szczególnie z lewicą PPS, OM TUR oraz Czerwonym Harcerstwem.

CODZIENNY SERWIS O PEŁNYM ZAKRESIE INFORMACYJNYM i MATERIAŁOWYM

Uregulowane warunki finansowe i unormowane stosunki z opozycyjnymi stronnictwami oraz organizacjami polityczno-społecznymi, organizacjami i instytucjami gospodarczymi, zawodowymi, oświatowo-kulturalnymi umożliwiły gruntowną przebudowę struktury agencji.

Przez styczeń 1935 r. wydawano jeszcze dawny biuletyn o treści gospodarczej, rozbudowany szerszymi materiałami, obejmującymi całokształt życia gospodarczego w kraju. Wiadomości gospodarcze stanowiły

drugą część biuletynu. Pierwsza część zaczęła stopniowo przynosić materiał ogólny i polityczny. Równocześnie czyniono przygotowania do uruchomienia szeregu nowych działów. Ważniejsze wydarzenia były podawane w miarę ich aktualności, niekiedy i codziennie.

Od lipca 1935 r. powielano pełny biuletyn ze wszystkimi dodatkami trzy razy w tygodniu, zaś wiadomości ogólne i polityczne — codziennie. Sierpień staje się przełomowym dla PAA — pełny biuletyn wychodził odtąd codziennie (7 razy w tygodniu).

Nagłówek pierwszego nowo wydanego serwisu brzmiał: „PAA. Biuro prasowe. Wydawnictwo Biuletynu Informacyjnego. Warszawa, ul. Nowogrodzka 27, m. 4, tel. 9-95-29. Konto PKO nr 15.910. Wychodzi na prawach rękopisu. Przedruk z podaniem źródła. Rok I, Warszawa, dnia 1 VIII 1935 r., nr 1, »Codzienny Biuletyn Informacyjny«". Na karcie pierwszej „Przegląd polityczny".

Dla wygody redakcji wprowadzono od tej pory kolory kart, na których był powielany tekst poszczególnych działów. I tak: dla politycznego wybrano kolor zielony, z tym że teksty ważnych przemówień były powielane na kartach seledynowych; szczegółowe dane dotyczące wydarzeń politycznych w skali krajowej — na różowych kartach; dla gospodarczego — biały; dla przeglądu cen — czerwony; dla artykułów — biały. Dodatki: spółdzielczy i samorządowy, powielano na papierze niebieskim; nauka, kultura i sztuka — na szarym; „rzeczy ciekawe" — na żółtym; dział sportowy — na jasnozielonym; kącik kobiecy — na brązowym.

Serwis codzienny zawierał działy: polityczno-społeczny, gospodarczy, wiadomości aktualne, zagraniczne, artykuły, oraz dodatki: „rzeczy ciekawe" i sportowy. Pozostałe działy i dodatki wychodziły raz, dwa lub trzy razy w tygodniu. Ojętość wzrosła w codziennym biuletynie od 10 do 20 kart. Redakcje powitały z uznaniem tę metodę powielania serwisu PAA.

Status prawny agencji pozostał niezmieniony. Jedynym właścicielem i wydawcą pozostałem nadal ja, zatrzymując równocześnie stanowisko naczelnego redaktora. Kierownikiem działu ogłoszeń, reklamy, akwizycji i propagandy został Władysław Olkiewicz, zastępcą Stefan Witkowski. Dział administracji objęła moja żona, ekspedycję Kazimierz Marianowski[3], który prowadził równocześnie dział młodzieżowy w redakcji. Do

[3] Kazimierz Marianowski, ur. w r. 1912, syn chłopski ze Służewca pod Warszawą. Członek ZMW-„Wici" oraz SL. Sekretarz zarządu powiatowego SL na powiat warszawski. W kwietniu 1940 r. przerzucony przez Karpaty na Węgry. Od 19 IV 1940 r. walczył w Brygadzie Karpackiej. Od października 1944 r. był referentem kulturalnym i prasowym w 3 DSK. Odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Zasługi z mieczami. Od r. 1951 mieszka w Chicago.

końca istnienia agencji kumulowano często obowiązki dziennikarskie z administracyjnymi.

Z czasem został zorganizowany sekretariat redakcji, kierowany przez red. Wincentego Siąkowskiego[4], który prowadził dział zagraniczny oraz nasłuch radiowy stacji zagranicznych, władał bowiem biegle językami francuskim, angielskim, rosyjskim. Nasłuch w języku niemieckim prowadził redaktor naczelny. Nasłuch w języku polskim był prowadzony na dwie zmiany. Wszyscy pracownicy zaczęli pobierać płace według stawek ogólnie przyjętych w stolicy dla zawodu dziennikarskiego, ze specjalnymi dodatkami funkcyjnymi. Akwizytorzy działu ogłoszeń pracowali „na procentach". Z personelem administracyjnym zawierano odrębne umowy.

Praca w zreorganizowanej agencji została oparta przede wszystkim na bardzo gęstej sieci korespondentów w całym kraju, zaopatrzonych w specjalne legitymacje prasowe agencji PAA. W r. 1939 agencja rozporządzała już pokaźną liczbą bezpośrednich korespondentów terenowych, rekrutujących się przeważnie z czynnych członków SL, ZMW RP „Wici", Zw. Nauczycielstwa Polskiego oraz szeregu instytucji działających w terenie, z wyjątkiem sanacyjnych względnie od niej uzależnionych. Ponadto rozporządzała ona szeroko rozgałęzioną siecią korespondentów, organizowanych przez komórki wszystkich stronnictw i organizacji opozycyjnych.

Wzrastała liczba współdziałających z redakcją bezinteresownie korespondentów, ekspertów z poszczególnych ministerstw, władz oraz instytucji centralnych, organizacji, związków, stowarzyszeń. Ponadto wszystkie władze centralne, instytucje i organizacje zapraszały przedstawicieli agencji na konferencje prasowe, zobowiązując też swoich kierowników biur prasowych lub referentów prasowych do utrzymania kontaktów z agencją. Z czasem ambicją poszczególnych kierowników owych władz stało się zapewnienie dla swoich potrzeb dostatecznej ilości miejsca w biuletynach PAA. Za materiał noszący charakter reklamowy czy propagandowy wnosiły one odpowiednie opłaty. Wszelkie jednak propozycje reklamy czy propagandy sanacyjnej z reguły były odrzucane.

Sprawnie funkcjonująca sieć informacyjna umożliwiła po pewnym czasie wydawanie specjalnych biuletynów czy dodatków, jak np. „Świat

[4] Wincenty Siąkowski — filolog, absolwent szkoły dziennikarskiej w Warszawie. Jeden z ocalałych z pierwszej krwawej egzekucji w Wawrze pod Warszawą, dokonanej przez Niemców w grudniu 1939 r. Członek podziemnego ruchu oporu. Aresztowany przez gestapo, osadzony na Pawiaku, potem wywieziony do Stutthofu. Jako ciężko chory, ewakuowany był przez szwedzką Misję Czerwonego Krzyża na leczenie do Szwecji. W r. 1945 pisywał do warszawskiego „Dziennika Ludowego". Zmarł w Szwecji w r. 1946.

Pracy" (tytuł początkowy, następnie zmieniony na „Dodatek Związków Zawodowych i Stowarzyszeń") i oświatowo-społeczny, związków artystyczno-literackich, zagadnień mniejszości narodowych w Polsce, obrony narodowej, morskiej, przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Wzrastająca popularność agencji spowodowała ustanowienie w ważnych centrach życia politycznego i gospodarczego korespondentów, pozostających na stałym etacie lub ryczałcie miesięcznym, względnie otrzymujących tylko zwrot kosztów za przesyłane materiały.

W latach 1935—1939 z agencją współpracowało 18 korespondentów stałych: w r. 1935 — trzech (E. Bielenin — Kraków, M. Jagła — Poznań, J. Zasacki — Grudziądz); w r. 1936 — dalszych dziewięciu (Chmielewski — Białystok, J. Gero — Warszawa, Godlewski — Nowogródek, P. Kaleta — Cieszyn, Mandel — Przemyśl, Mroczek — Kraków, Rozenberg — Łódź, S. Teliga — Krzemieniec, J. Tepper — Rzeszów); od r. 1937 — dalszych trzech (M. Cieplak — Lwów, M. Kubicki — Warszawa, Starczewski — Wilno); od r. 1938 — trzech (W. Janczak — Warszawa, Müller — Kraków, Sapyta — Tarnopol); od r. 1938 — siedmiu na ryczałcie, 33 za zwrotem kosztów rzeczowych.

Ponadto PAA dysponowała stałymi korespondentami zagranicznymi. Od r. 1935 współpracował z PAA dr Józef Vrany, naczelny redaktor dziennika „Venkov", organu czechosłowackiego Republikańskiego Stronnictwa Agrarnego. Po jego śmierci w r. 1937[5] został korespondentem członek tegoż stronnictwa inż. rolnik Wacław Cihlarz, utrzymujący żywe kontakty z przebywającymi na emigracji w Czechosłowacji b. więźniami brzeskimi, w szczególności z W. Witosem. Ekspertem PAA do spraw czechosłowackich oraz państw wchodzących w skład Małej Ententy był od r. 1935 b. poseł RP w Pradze Zygmunt Lasocki, członek PSL-Piast, a następnie SL.

Materiałami dotyczącymi Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej zasilali agencję od r. 1936 — dr Franciszek Fiedler z Pragi i Zygmunt Załęski, członkowie władz naczelnych Związku. Międzynarodowe Biuro Agrarne w Pradze reprezentował od r. 1936 jeden z jego organizatorów i kierowników dr Karol Mecirz. Ze Szwajcarii pisał do PAA prof. A. Laur, wybitny znawca zagadnień agrarnych.

W r. 1937 PAA zainstalowała stałych korespondentów zagranicznych w Londynie, Wiedniu i Sofii[6]. O USA bezpłatnie, systematycznie infor-

---

[5] Dr Józef Vrany zmarł dnia 27 marca 1937 r. w Pradze. Był senatorem. Przebywający w owym czasie na emigracji w Czechosłowacji b. więzień brzeski dr Władysław Kiernik napisał do krakowskiego tygodnika „Piast" artykuł pt. *Zgon zasłużonego szermierza czechosłowackiego agraryzmu.*

[6] Siedzibę tych korespondentów wymienia *Informator prasowy 1938/1939*, s. 214.

mował PAA ks. Aleksander Syska[7] oraz Stanisław Mermel[8], obydwaj z Chicago.

W drugim półroczu 1937 r. korespondentem PAA w Paryżu został Stefan Aubac. Specjalny fundusz, potrzebny na opłacenie korespondenta oraz pokrywanie jego wydatków związanych z obsługą PAA, wyasygnował Ignacy Paderewski za pośrednictwem swojego sekretarza Sylwina Strakacza, podczas jego pobytu w Warszawie. Fundusz ten został przyjęty przez agencję pod warunkiem zachowania przez nią pełnej niezależności.

Paderewski oceniał działalność agencji dodatnio, szczególnie za walkę z reżimem sanacyjnym i za zdecydowaną postawę antyniemiecką, skierowaną przeciw stale wzrastającemu niebezpieczeństwu agresji hitlerowskiej. Potwierdzał ten punkt widzenia Paderewskiego dr Lewak, b. dyrektor polskiego muzeum w Raperswilu, mój kolega gimnazjalny, utrzymujący kontakt z Paderewskim, jak również i z PAA.

Od r. 1935, a regularnie od 1937, redaktor naczelny PAA wyjeżdżał do przebywających na emigracji w Czechosłowacji W. Witosa, dra Kiernika i K. Bagińskiego. Duże zainteresowanie agencją wykazał Witos, czyniąc z niej z czasem rzecznika swoich poglądów i zamierzeń politycznych, inspirując zdecydowaną walkę z reżimem sanacyjnym, faszyzmem i hitleryzmem. Równocześnie agencja włączyła się do czynnej akcji politycznej w kraju, kierowanej przez Witosa. U Witosa naczelny redaktor spotykał się z przebywającym na emigracji b. więźniem brzeskim Wojciechem Korfantym oraz uzyskał kontakt z H. Liebermanem przebywającym w Paryżu. Spotkał się tam również z innymi czołowymi przywódcami opozycji, przyjeżdżającymi do Witosa z Polski, a także z działaczami Czechosłowackiego Republikańskiego Stronnictwa Agrariuszy. Kontakty te wzmocniły prestiż agencji. Bezpośredni dostęp do tych przywódców umożliwił obustronną szybką informację.

Rozbudowa agencji szła nadal w kierunku zakładania własnych oddziałów poza Warszawą. Dwa pierwsze powstały w r. 1936 w Katowicach — centrum życia gospodarczego Górnego Śląska, oraz w Toruniu — centrum przemysłu pomorskiego, zwłaszcza rolniczego, ze specjalnym uwzględnieniem zagadnień niemieckich. Oddział katowicki mieścił się przy ul. Opolskiej 11 m. 6. Kierownikiem jego był Władysław Daab. Oddział toruński ulokowano przy ul. Klonowicza 29 m. 4. Kierownikiem jego początkowo był Władysław Rybicki, następnie Jan Zieliński.

---

[7] Ks. prałat Aleksander Syska (1876—1945) pochodził z Płocka. Od r. 1908 przebywał w USA, był profesorem polskiego seminarium duchownego w Orchard Lake, Mich. Współpracował z Ignacym Paderewskim i Wincentym Witosem. Napisał broszurę o Witosie podczas jego pobytu na emigracji. Redagował szereg pism polskich w USA.

[8] Długoletni prezes koła SL w Chicago.

W r. 1937 powstały dalsze dwa oddziały w Gdyni i Łucku. Oddział gdyński obsługiwał Kazimierz Kunert, brat zatrudnionego stale w centrali red. Jana Kunerta, Specjalnością tego oddziału były zagadnienia morskie. Oddziałem w Łucku, przy ul. Jagiellońskiej 6, kierował znawca zagadnień mniejszości słowiańskich w Polsce oraz kolonii czeskich na Wołyniu — Bolesław Grabowski.

PAA pozostawała w kontaktach z krajowymi agencjami prasowymi. Ponieważ szła od początku swoją własną drogą i nie była dla nikogo specjalną konkurencją, między nią a Agencją „Press" panowały wzajemne zażyłe stosunki, zwłaszcza z jej redaktorem naczelnym Zygmuntem Augustyńskim.

Przez cały okres pracy PAA utrzymywała poprawne stosunki z Katolicką Agencją Prasową (KAP), kierowaną przez ks. prałata Zygmunta Kaczyńskiego. Dobrze układały się stosunki z Agencją „Zachód" (K. Żakowski), z Agencją Śląską (J. Księżak), z Żydowską Agencją Telegraficzną (ŻAT, M. Mores), z Polską Agencją Gospodarczą (PAG, S. Zaleski), z Warszawską Informacją Prasową (WIP, S. Lubliner), z Agence Correspondance de Presse (ACDP, Stefan Lubliner). PAA była natomiast zwalczana przez półoficjalną „Iskrę", kierowaną przez M. Wyżeł-Ścieżyńskiego. Żadnych stosunków nie utrzymywano z ATE (Agencja Telegraficzna Express, K. Dunin-Kęplicz), PIP (Polska Informacja Prasowa, Z. Klimpel), PAP (Polska Agencja Publicystyczna, Jan Koczabiński).

Nowo powstałe w tym czasie agencje, jak „Kabel", kierowana przez J. Doboszyńskiego; „Echo" — przez Stanisława Zajkowskiego; „Polska Agencja Informacyjna" — przez M. Kafla; B i P — przez Jakuba Bejlina, nie wpłynęły na ograniczenie wpływów i zasięgu działalności PAA.

Podobnie układały się stosunki z grupą zrzeszającą się wokoło „Chłopskiego Życia Gospodarczego", zwłaszcza ze Stefanem Ignarem, Bronisławem Drzewieckim, Jerzym Wiśniewskim, Alfonsem Grzesiakiem, Ignacym Mularkiem, Wojciechem Janczakiem, Alfonsem Winklem, aż do chwili zawieszenia tego wydawnictwa w r. 1937. Wszystkie wystąpienia tej grupy, zwłaszcza na kongresach SL, były najobszerniej podawane w serwisach PAA, podobnie jak cała jej działalność. Oto jeden przykład z wiadomości PAA o niej:

„Nieprawomyślny zawód. Wychodzi w Łodzi pismo pt. »Chłopskie Życie Gospodarcze«. W nagłówku — »Pismo Zawodowe i Gospodarcze«. Chcesz czytać — pierwsza strona biała plama. Druga strona biała plama, w środku tylko samotny podpis, nie skonfiskowany, autora — Br. Drzewiecki. Trzecia strona biała i podpis — Stefaniak Franciszek. Potem kilka artykułów tak strasznie fachowych (pojenie zwierząt, pielęgnowanie roślin w inspektach), że nawet dla tych zwierząt i roślin nie są niebezpieczne. Dalej sprawozdanie z procesu kol. Bartkowiaka. Czytamy: w dniu 6 lutego sąd okręgowy w Ostrowie Wielkopolskim na sesji wyjazdowej

w Rawiczu rozpatrywał sprawę kol. Bartkowiaka, studenta Uniwersytetu Poznańskiego. Kol. Bartkowiak jest czynnym działaczem ludowym na terenie Wielkopolski. Akt oskarżenia zarzucał kol. Bartkowiakowi, że »nawoływał chłopów do organizowania się w jednym wielkim Stronnictwie Ludowym, że podnosił zasługi Witosa i szerzył ideologię wiciową«. Następnie, że »mówił o prześladowaniu chłopów i organizacji chłopskich przez administrację i policję«. Sąd uwolnił Bartkowiaka od wszystkich zarzutów, a tylko opierając się na zeznaniach świadka Małygi, że oskarżony rzekomo miał mówić, że chłopi są gnębieni przez władze — skazuje Bartkowiaka na trzy miesiące aresztu i 50 zł grzywny. Po zaliczeniu aresztu tymczasowego (oskarżony przesiedział w nim 6 i pół miesiąca) sąd uważa karę za odbytą. Niebezpiecznie jest być w tych czasach chłopem, a jeszcze niebezpieczniej chłopów bronić"[9].

Rozwój wydarzeń politycznych w kraju i za granicą nie przesłaniał wcale uwagi PAA, skierowanej na zagadnienia natury gospodarczej i ekonomicznej. Dobrze zorganizowany sztab pracowników, ekspertów w dziale gospodarczym dawał gwarancję należytej obsługi tego działu. Szczególną troską otoczyła agencja te wszystkie organizacje i związki, które pozostawały w ostrej walce z reżimem. Takim „oczkiem w głowie" dla PAA był Związek Zawodowy Rolników i Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, wystawione na stałe ataki sanacji nie mogącej strawić dużych wpływów SL w Małopolsce, oraz Związek Zawodowy Małorolnych (pod wpływami PPS) czy np. Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych wyzwalające się spod wpływów obszarniczych. PAA prostowała, alarmując opinię publiczną, szereg tendencyjnych posunięć sanacyjnych, mających na celu ujarzmienie tych organizacji i związków, które reprezentowały interesy chłopów i wsi. Świadczy o tym przykładowo treść notatki PAA:

„W lutym [1939 r. — przyp. aut.] punkt ciężkości przesunął się na zagadnienia gospodarcze. Od dłuższego czasu poczęły szerzyć się pogłoski o przymusowej organizacji rolników w Polsce. Toteż Związek Izb i Organizacji Rolniczych zwołał konferencję prezesów i dyrektorów dobrowolnych organizacji rolniczych celem zajęcia odpowiedniego stanowiska. Jak podaje Polska Agencja Agrarna, na konferencji tej wypowiedziano się zdecydowanie przeciwko totalistycznym zakusom, stwierdzając, że wszelka praca rolnicza w terenie winna się opierać o miejscowe dobrowolne organizacje rolnicze, wiążące w swej działalności do solidarnego gromadnego działania nad sobą i swym otoczeniem »światłego, niezależnego człowieka wsi«. Organizacyjnie winny istnieć powiatowe towarzystwa rolnicze, wojewódzkie tow. rolnicze i wojewódzkie izby rolnicze"[10].

Wielką wagę przykładała PAA do współpracy ze Związkami Spółdziel-

[9] Komunikat z serwisu PAA pt. *Przegląd prasy krajowej*, „Odnowa", nr 16, z 14 III 1937, s. 11.

[10] *Przegląd prasy. Organizacje rolnicze*, „Wieś i Państwo", nr 3, 1938, s. 233.

ni Spożywców RP, zwłaszcza od chwili gdy po roku 1931 Zw. Młodzieży Wiejskiej-„Wici" nawiązał ściśle stosunki ze „Społem", propagując ideologię i prace „Społem" na terenie wsi. Statystyka „Społem" wykazała, że w r. 1937 związek liczył już 40% członków-chłopów. Łamy serwisu PAA przynosiły często materiały dotyczące prac „Społem".

Popularność oraz użyteczność agencji, jak i stale zwiększające się zainteresowanie prasy spowodowały rozszerzenie tematyki serwisów oraz nawiązanie współdziałania z coraz liczniejszymi ośrodkami wybitnie antysanacyjnymi. Agencja stawała się rzecznikiem Centralnej Komisji Porozumiewawczej, reprezentującej 41 związków pracowników umysłowych prywatnych, samorządowych i rządowych.

Począwszy od Zjazdu Związku Legionistów w dniu 8 VIII 1937 r., PAA w swoich serwisach zamieszczała informacje o działalności lewicy legionowej. W Warszawie współpracowała z PAA grupa koncentrująca się przy „Czarno na białem" pułkownika Grzędzińskiego, w Krakowie z zespołem „Myśli Legionowej", w którym pracował stały korespondent PAA — Eugeniusz Mroczek, wreszcie we Lwowie z grupą „Woli i Czynu". Poprzez „Lewicę Patriotyczną" stawała się PAA rzecznikiem narastającej opozycji antysanacyjnej w szeregach Stowarzyszenia Uczestników Ruchu Niepodległościowego — dawnego „Zarzewia". Stąd kontakty z prezesem Najwyższego Trybunału Administracyjnego Bronisławem Hełczyńskim, płk. inż. Henrykiem Bagińskim, inż. Tadeuszem Kobylańskim oraz wielu innymi zarzewiakami.

PAA pozostawała w kontaktach z krajowymi zwolennikami tzw. Frontu Morges oraz czasopismami wydawanymi przez tę grupę. Podobnie miała się rzecz z powstającymi Klubami Demokratycznymi. Od chwili powstania Klubu Demokratycznego w Warszawie agencja współpracowała z czołowymi działaczami Klubu, m. in. z prof. Mieczysławem Michałowiczem, prof. Marcelim Handelsmanem, Wincentym Rzymowskim, Wacławem Rogowiczem, drem Alfredem Fiderkiewiczem, pułkownikiem Januarym Grzędzińskim, Mieczysławem Mak-Piątkowskim, Stanisławem Więckowskim, z Haliną Krahelską i Reginą Fleszarową. PAA jako jedyna z agencji podała informację o referacie wygłoszonym przez czołowego działacza zlikwidowanej przez reżim sanacyjny Niezależnej Partii Chłopskiej — Władysława Kowalskiego. Powstałe 13 VI 1937 r. Stronnictwo Demokratyczne utrzymywało żywe stosunki z PAA.

Szczególną wagę przywiązywała PAA do prac Związku Nauczycielstwa Polskiego. Opinia publiczna była informowana wszechstronnie o całokształcie prac ZNP, szczególnie w okresie ostrych walk ZNP z sanacją we wrześniu i październiku 1938 r. Serwisy PAA podawały szczegółowo dane dotyczące strajku okupacyjnego w gmachach ZNP w Warszawie i strajku nauczycielstwa w kraju. Zamieszczono (naturalnie skonfiskowa-

ny) tekst odezwy KC KPP, dotyczącej strajku. PAA współpracowała również z Towarzystwem Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory", na którego czele stał obecny marszałek sejmu i prezes NK ZSL Czesław Wycech.

Poprzez Bolesława Babskiego i Młodożeńca PAA docierała do Spółdzielni Rolniczej celem prowadzenia Uniwersytetów Ludowych; poprzez prof. Bujaka — do Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi oraz do wydawnictwa „Wieś i Państwo".

Silnym echem odbiły się informacje PAA, relacjonujące bezpośrednio i obszernie o krwawych wydarzeniach w Krzeczowicach (26 VI 1936), o manifestacji nowosieleckiej, o krwawej manifestacji w Wierzchosłowicach (15 VIII 1936), o przebiegu wielkiego strajku chłopskiego w r. 1937 oraz o następstwach strajku, o przebiegu Święta Ludowego i Święta Czynu Chłopskiego, kongresów i większych zjazdów SL oraz o wszystkich większych wystąpieniach PPS, OM TUR, Czerwonego Harcerstwa, szczególnie w dniu 1 Maja, kładąc nacisk na wzrastający udział chłopów w tych świętach, a robotników w Święcie Ludowym. Dużo materiału otrzymywała PAA od N. Barlickiego i S. Dubois za pośrednictwem pracującego stale w agencji młodego socjalisty — Gero.

W agencji powielano nielegalnie przekazywane teksty ulotek redagowanych przez emigrację polityczną b. więźniów brzeskich. Były one następnie kolportowane przez sieć korespondentów PAA, pracowników PAA wyjeżdżających w teren, przez zakonspirowanych działaczy SL oraz innych stronnictw opozycyjnych. Do takich wydawnictw należały m. in.: odezwa Tajnego Komitetu Ludowego pt. *Chłopi*, wzywająca do demonstracji antysanacyjnych w dniu Święta Ludowego 1937 r., potępiająca czynniki sanacyjne za wypadki racławickie; list W. Witosa do ludowców pow. tarnowskiego na Święto Ludowe 1937 r.; oświadczenie Paderewskiego, dotyczące strajku chłopskiego (26 VIII 1937 r.); list W. Witosa, W. Kiernika i K. Bagińskiego w sprawie krwawej pacyfikacji postrajkowej (wrzesień 1937 r.); list H. Liebermana do emigracji polskiej, nawołujący do udzielenia pomocy ofiarom wielkiego strajku chłopskiego (październik 1937 r.); broszura W. Witosa *Moje uwagi i rady do braci chłopów* (sierpień 1937 r.).

W miarę jak narastał terror polityczny reżimu sanacyjnego, mnożyły się konfiskaty prasowe.

Przedstawiciele PAA inicjowali często planowo uzgodnione wystąpienia dziennikarzy antysanacyjnych, co zawsze kończyło się pełnym powodzeniem w ataku na rząd i czynniki sanacyjne, lecz niestety także pełną konfiskatą informacji dotyczących tych wystąpień.

Z drobniejszych wiadomości podawanych przez PAA należałoby przytoczyć kilka charakterystycznych z owych czasów, np. informację o zarządzeniu władz sanacyjnych o roztoczeniu stałej obserwacji nad czyn-

niejszymi działaczami SL, przez wystąpienie posterunków policyjnych przed ich domami[11]; o pewnych metodach stosowanych przez władze reżimowe, jak np. „sfabrykowanie" listu chłopów pow. hrubieszowskiego *Przepraszamy pana starostę za krwawe wydarzenia w Żukowie*, zobowiązujących się nie tylko do wstrzymania się od demonstracji, lecz i do „demaskowania, i wydawania w ręce władz każdego agitatora spotkanego na wsi lub spośród swoich"[12]: o zakazach manifestacji SL[13]; o wyborach sejmowych w r. 1938 (w tym rewelacyjny „rozkaz führera łódzkich narodowych socjalistów, polecający głosowanie na ZON")[14]. Szeroko rozeszła się wiadomość o strajku szkolnym we wsi Łukowie, pow. Radymno[15].

PAA pisała o chłopach ukraińskich, biorących udział w pracach SL, lecz równocześnie sygnalizowała o wystąpieniach sabotażowych[16]. PAA przytaczała dowody szykan urzędów sanacyjnych, szczególnie podatkowych oraz starościńskich. Taka np. notatka *5 zł za kopnięcie psa* odbiła się szerokim echem, wystawiając za tego rodzaju złośliwości władze sanacyjne na pośmiewisko[17]. PAA uwieczniona została w utworze satyrycznym (wiersz pt. *Nieudane Święto Ludowe*), zamieszczonym w „Odnowie"[18].

[11] *Pod dozorem*, „Zielony Sztandar", nr 24, z 8 V 1938, s. 7.

[12] Wieści krajowe, „Odnowa", nr 10, z 22 X 1936.

[13] „Zwrot", nr 16—17, z 17 IV 1938, s. 6; *Nie będzie obchodu w Racławicach*, tamże, s. 23; *Kronika*, tamże, nr 30, z 14 VIII 1937, s. 15; *Jak za dawnych, dobrych czasów*, „Gazeta Grudziądzka", z 8 XI 1938; *Jak to było z ludowcami w Przeworsku*.

[14] „Piast", nr 46; „Zielony Sztandar", nr 56 i 57. Biuletyn PAA, nr 282, 287, 282, z r. 1938.

[15] *Bojkot szkoły na wsi koło Radymna*, „Kurier Bydgoski", z 25 IV 1938.

[16] „Kurier Codzienny", z 4 X 1938; „Dziennik Bydgoski", z 27 X 1938.

[17] „Zielony Sztandar", nr 56, z 24 X 1938, s. 5, oraz nr 15, z 21 III, s. 4; „Pielgrzym", z 13 IV 1938; „Lech", nr 55, z 9 III 1938.

[18] „Odnowa", nr 30, z 23 V 1937, s. 6:

PAT pisze, że mało,
„Agrarna", że lało —
Zaś chłopi są zdania,
Że dość już gadania!
Po prostu: czasu szkoda
Tracić na obchodach,
Wszystko, co się chciało,
Już się uchwaliło,
Już się powiedziało...
Słów — aż nadto było!
I tylko dodano
To, że wszystkie gminy
Jak jeden mąż staną
... gdy nadejdą czyny!

Gryf

ZMIANA NAZWY. NAKŁAD I ODBIORCY

Nakład biuletynu rósł stopniowo i ustabilizował się dopiero w sierpniu 1935 r., gdy biuletyn zaczął ukazywać się codziennie. Równocześnie ze względu na zamieszczanie pełnego zakresu wiadomości rozszerzono dotychczasową nazwę agencji na: „Polska Agencja Agrarna i Ogólno-Informacyjna" (w skrócie jednak pozostawiono dawną nazwę PAA).

Od stycznia 1939 r. biuletyn codzienny był wydawany dwa razy dziennie, przy czym wydanie pierwsze ukazywało się około godz. 11.

Biuletyn w r. 1939 prenumerowała prawie cała prasa krajowa oraz prawie wszystkie periodyki o treści politycznej, społecznej, gospodarczej, kulturalnej. Dowodem tego były wpłaty prenumeraty i wycinki prasowe materiału oznaczonego inicjałami PAA lub powołujące się na agencję w pełnej nazwie. Wysokość prenumeraty była nadal elastyczna. W zasadzie wynosiła za pełny biuletyn 75 zł miesięcznie, a za pojedyncze działy zależnie od ich objętości.

Nakład w latach 1931—1934, wahający się od 25 do 30 egzemplarzy, wzrósł w r. 1935 do ok. 50 w miesiącach styczeń — czerwiec i do 70 w miesiącach lipiec — grudzień. W r. 1936 nakład wzrósł do 100, w r. 1937 do 150, w r. 1938 do 180, osiągając w styczniu 1939 około 370 egz., nie licząc egzemplarzy obowiązkowych oraz bezpłatnych.

Prócz prasy krajowej prenumerowali biuletyn przedstawiciele prasy zagranicznej i agencje zagraniczne. Prenumerowały również biuletyn pisma polonijne oraz kilkanaście dzienników zagranicznych. Nakład ekspedycji dla tych pism wzrósł od 5 w r. 1935 do 47 egz. w r. 1939.

Prócz prasy biuletyn prenumerowały biura i referaty prasowe poszczególnych ministerstw, centralne instytucje oraz organizacje, niektóre władze terenowe. Ten rodzaj prenumeraty ograniczyliśmy. Nakład wynosił 55 egz. Stronnictwa polityczne i organizacje przeciwsanacyjne otrzymywały biuletyn bezpłatnie (nakład w wysokości 25 egz.). Od r. 1937 w drodze wyjątku przyjmowaliśmy prenumeratę od poszczególnych osób. Wzrosła ona z 12 do 40 egz. Bezpłatnie otrzymywali biuletyn wszyscy wybitniejsi działacze opozycji w kraju i za granicą, współpracownicy i korespondenci PAA, biura ogłoszeń itp., w liczbie około 100 egz.

Łączny nakład wynosił w r. 1939 około 470 egz., z tym że z egzemplarzami obowiązkowymi oraz dla cenzury bito 490 egz.

PROCESY, KONFISKATY, GRZYWNY

Polskiej Agencji Agrarnej wytoczono dwa większe procesy. Jeden z powodu Wileńskiego Banku Rolnego, pozostającego w ręku wielkich obszarników, drugi o „szpiegostwo" — ze skargi prokuratora. Wileński Bank Rolny poczuł się pokrzywdzony z powodu zamieszczenia notatki

w biuletynie PAA o nadużyciach popełnionych przez bank w związku z parcelacją majątków obszarniczych. Proces odbywał się przed warszawskim Sądem Okręgowym. Był on kilkakrotnie odraczany i wzbudził większe zainteresowanie opinii publicznej. W charakterze obwinionego stanął przed sądem wydawca. Autorów, od których materiał otrzymała PAA, nie ujawniono. Wlókł się długi spór proceduralny wobec braku redaktora odpowiedzialnego w agencji. Wezwani przed sąd świadkowie, częściowo przesłuchani w Wilnie, całkowicie podtrzymali postawione zarzuty. Powołani eksperci uznali przytoczone przez PAA dowody za całkowicie uzasadnione.

Wówczas obrońcy ze strony oskarżenia przenieśli ciężar ataków na sformułowania zawarte w tekście biuletynu PAA, które istotnie, mimo że merytorycznie były słuszne i uzasadnione — w takiej formie mogły stanowić podstawę do skazania za zniesławienie. Na bezstronność zaś ówczesnego sądownictwa nie można było liczyć. Obrona oskarżonego uważała, że najlepiej będzie ciężar sprawy przerzucić na owo zniesławienie celem szybkiego zakończenia procesu. Sąd stanął na tym samym stanowisku. Wydawca został ukarany dość wysoką grzywną pieniężną. Najwięcej jednak skorzystali pokrzywdzeni chłopi, ponieważ w następstwie tego procesu w zupełności doszli swoich praw.

W maju 1936 r. jedna z gazet poznańskich podała następującą wiadomość: „Sołtys gromady Dembowa pod Bydgoszczą otrzymał od władz wojskowych nowe karty mobilizacyjne dla wręczania ich w swojej gromadzie rocznikom podlegającym mobilizacji. Sołtys zrozumiał, że karty te są ogłoszeniem mobilizacji. Przy pomocy stróża gminnego karty mobilizacyjne przekazano rekrutom z nadmienieniem, żeby natychmiast stawili się w swoich formacjach wojskowych[...]".

PAA powtórzyła tę notatkę, dodając od siebie odpowiedni komentarz, w którym protestowano przeciwko wywoływaniu paniki tego rodzaju, uzupełniając tekst wiadomościami uspokajającymi opinię publiczną. Notatka ta wraz z komentarzem została skonfiskowana przez Komisariat Rządu na m. st. Warszawę. Sprawą zajęła się jednak prokuratura.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Jako obrońca wystąpił adw. Jan Szczerbiński. Przed sądem stanęli eksperci Oddziału II Szt. Gen. Występowali oni ostro przeciw PAA. Prokurator opierał swoje oskarżenie na suchych paragrafach, omijając fakt, że notatka ta nie była skonfiskowana w prasie poznańskiej, i domagał się surowego ukarania posądzonego o „szpiegostwo i zdradę stanu" redaktora naczelnego PAA. Jednak „ostatnie słowo" oskarżonego musiało wywrzeć na trybunale korzystne wrażenie, bo został uwolniony od „winy i kary". Koszt rozprawy pokryło państwo.

Zarządzenia konfiskaty były z reguły zatwierdzane przez sąd na po-

siedzeniu niejawnym. Stały się zwykłą formalnością. Wielokrotnie były łączone z grzywną. Regulowała je agencja natychmiast, byle mieć spokój.

Niezwykle podstępną metodę stosowała agencja w rozpowszechnianiu skonfiskowanych serwisów. Każdorazowo serwis był wysyłany do redakcji i niektórych innych odbiorców jeszcze przed otrzymaniem decyzji cenzury, która była zapracowana, będąc zmuszoną skrupulatnie czytać znaczną ilość czasopism wydawanych w stolicy. Na pierwszy ogień szły pisma i wydawnictwa opozycyjne, dopiero następnie pozostałe. Lecz już od końca 1937 r. nawet najbardziej pewne pisma sanacyjne, proreżimowe, prorządowe, a nawet oficjalne, musiały być z biegiem czasu uważnie cenzurowane. Nie wiadomo bowiem było, czy i w tych pismach cenzor nie znajdzie czegoś „nieprawomyślnego".

Jeden z obowiązkowych egzemplarzy dla cenzora był zawsze odbierany przez specjalnego gońca celem ustalenia, czy i które wiadomości zostały skonfiskowane. Pilnowano telefonicznie, aby jak najrychlej otrzymać ten egzemplarz.

W miarę zyskiwania na autorytecie i zwiększaniu się wpływów PAA „pan cenzor" był łaskaw, gdy nie zaszła żadna konfiskata, zawyrokować: „serwis wolny". Z końcem 1938 r. stosunki tak się ułożyły, że agencja otrzymywała z cenzury telefoniczną wiadomość o tym, co zostało skonfiskowane, przed odebraniem obowiązkowego egzemplarza.

Przeważnie większa część ekspedycji wychodziła, zawierając cały serwis i równocześnie specjalny dodatek, w którym informowano o zarządzonych konfiskatach, tak że odbiorcy zapoznawali się z pełnym tekstem skonfiskowanych wiadomości.

Fakt otrzymania przez odbiorców pełnego tekstu serwisu z zaznaczeniem, co zostało skonfiskowane, miał swoje znaczenie. Niewątpliwie nie prowadziła PAA masowego rozprowadzania skonfiskowanych wiadomości, ale to wystarczało, aby opinia całej czołówki życia politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego mogła zapoznać się z owymi „nieprawomyślnymi" wiadomościami PAA.

WYDAWNICTWA PAA

PAA wydawała w l. 1938 i 1939 miesięcznik pod nazwą „Wiadomości Gospodarcze Polskiej Agencji Agrarnej" pod redakcją Władysława Olkiewicza. Wydawnictwo było na własnym rozrachunku i od pierwszej chwili pracowało bez deficytu. Objętość wynosiła od 16—24 kolumn. Odbijano je w drukarni Zakładów Graficznych „Polska Zjednoczona" w Warszawie, ul. Nowolipie 2.

Głównym celem miesięcznika było pozyskanie ogłoszeń. Większość artykułów była płatna. Drukowano jednak tylko artykuły tej treści, któ-

re były bądź „neutralne", ściślej biorąc, obiektywne, względnie podzielały poglądy opozycji. Pojawiający się materiał polemiczny utrzymywano w tonie możliwie najbardziej rzeczowym.

W 1939 r. wobec odejścia z agencji red. W. Olkiewicza PAA przekazała mu prawa wydawcy miesięcznika. Olkiewicz wydawał jeszcze przez pewien czas ten miesięcznik pod nazwą „Wiadomości Gospodarcze".

PRZED WYBUCHEM DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

PAA bacznie śledziła wszystkie przejawy towarzyszące napięciu stosunków pomiędzy Polską a Niemcami hitlerowskimi. Wcześnie zaczęła ona alarmować ogół społeczeństwa o grożącym niebezpieczeństwie. Demaskowała liczne „flirty" z hitlerowcami, demaskowała działalność „piątej kolumny" hitlerowskiej na ziemiach polskich.

W ścisłym porozumieniu z emigracją polityczną PAA inspirowała także poufnie czołowych działaczy stronnictw opozycyjnych, szczególnie zaś z SL, o potrzebie wzmożenia akcji przeciw flirtom polsko-hitlerowskim oraz o konieczności wzmacniania postawy patriotycznej wsi.

Już wczesną wiosną w r. 1939 za wyraźną sugestią Norberta Barlickiego i W. Witosa zjazdy powiatowe SL podejmowały uchwały domagające się fortyfikacji zachodnich granic Polski oraz powołania Rządu Obrony Narodowej. Uchwały zostały natychmiast podane w serwisie PAA[19].

Jako przykład dobrej orientacji PAA z zakresu współdziałania OZN z hitleryzmem może posłużyć notatka o udziale zastępcy szefa ozonowego Związku Młodej Polski, Puziewicza, w „Parteitagu" NSDAP w Norymberdze w r. 1938[20]. Również zwiększające się rozzuchwalenie hitlerowców zamieszkałych w Polsce, czego nie mogły tolerować nawet władze i sądy sanacyjne, pozostawały pod baczną rejestracją PAA, komunikującą poważną ilość takich faktów. Dla przykładu podać można informacje o wyrokach sądów w Bydgoszczy i Grudziądzu[21].

Powrót do kraju emigracji politycznej z Czechosłowacji otworzył przed PAA szerokie pole działalności wskutek ówczesnej ścisłej współpracy redaktora naczelnego z W. Witosem. Od chwili jego powrotu wszystkie ważniejsze wydarzenia, związane z osobami W. Witosa, W. Kiernika i K. Bagińskiego, znajdowały swój wyraz w materiale biuletynów PAA. Prasa korzystała obficie z tych materiałów. Rosnąca popularność emigrantów wyprowadziła z równowagi czynniki sanacyjne.

[19] Uchwała zjazdu powiatowego SL w Przeworsku z 14 marca 1939 r. i zjazdu powiatowego SL w Jarosławiu z 9 kwietnia 1939 r.

[20] „Zielony Sztandar", nr 45, z 18 IX 1938, s. 4.

[21] „Piast", nr 6, z 5 II 1939.

Nie wystarczały konfiskaty. Sięgnięto po inną broń. Wincenty Witos został pomówiony przez sanacyjny „Kurier Poranny" o „konszachty" przed powrotem do Polski z przedstawicielami gestapo. Witos udzielił poprzez PAA odpowiedniego wyjaśnienia w tej sprawie. Cała nie związana z sanacją prasa zamieściła owe oświadczenie, równocześnie piętnując ostro prowokację sanacyjną. Do protestu prasy dołączyły się protesty organizacji, związków, poszczególnych osób. W biuletynach PAA zamieszczałem wszystkie głosy potępiające owe metody sanacyjne.

Wypadki rozwijały się błyskawicznie. Czynniki sanacyjne, wykorzystując patriotyczną postawę całego społeczeństwa, odrzucały wszelkie propozycje dotyczące powołania Rządu Obrony Narodowej. PAA musiała donieść o prowokacyjnych nominacjach na ważne stanowiska państwowe — Kostka-Biernackiego i Michała Grażyńskiego.

W lipcu 1939 r. Ignacy Paderewski ogłosił swój apel do narodu. Apel ten, własnoręcznie napisany przez Paderewskiego, przywiózł Sylwin Strakacz i wręczył PAA celem opublikowania. Ogłosił go organ SL — „Piast".

Praca agencji stawała się niezwykle nerwowa. Wiadomości z całego kraju i z zagranicy dowodziły o nieuniknionej już agresji na Polskę. Pozostawało tylko pytanie — kiedy? Cały wysiłek prac agencyjnych koncentrował się na przygotowaniu narodu do odparcia napaści.

PIERWSZY I OSTATNI TELEFON

Tuż przed napaścią hitlerowską na Polskę redaktor naczelny otrzymał list od I. Paderewskiego, powiadamiający go o nowym darze dla agencji. Otóż począwszy od nocy z dnia 31 VIII na 1 IX i w następne przez cały miesiąc wrzesień miała agencja zapłaconą przez niego bezpośrednią rozmowę z Paryżem. Korespondent PAA w Paryżu Aubac był już o tym powiadomiony. Agencja miała przygotować się do przeprowadzenia tej pierwszej rozmowy.

31 VIII, punktualnie o godz. 23, telefonowano z Paryża. Oczekiwał tego wezwania prawie w komplecie zebrany zespół redakcyjny PAA. Red. Siąkowski przekazał szereg najważniejszych wiadomości z bieżącego serwisu PAA, m. in. o rozplakatowaniu ogłoszenia o powszechnej mobilizacji oraz o entuzjazmie, z jakim rezerwiści zaczęli się zgłaszać do szeregów. Odebrano również wiadomości z Paryża. Były pokrzepiające.

Redakcja PAA przygotowała specjalnie ranne wydanie serwisu z własną korespondencją paryską, otrzymaną w nocy z 31 VIII na 1 IX. Dnia 1 września rano powitały Warszawę eksplodujące bomby, zrzucone przez niemieckie samoloty. Miraż o „telefonie od własnego korespondenta z Paryża", zrodzony nocą — prysł. Na stolicę padały dalsze bomby.

Natychmiast ruszyli redaktorzy PAA do miejsc, gdzie one padły. Więcej rozmów z Paryżem już nie było. Pierwszą i ostatnią zakończył wybuch tragicznej wojny.

W pierwszych dniach wojny praca agencji ograniczyła się prawie wyłącznie do obsługi prasy warszawskiej. Dnia 5 września nie można było już wysłać ani jednego artykułu na prowincję. Prasa warszawska miała szpalty zapełnione własnymi licznymi wiadomościami. W tym stanie zapadła decyzja: „chwilowo wstrzymuje się wydawanie biuletynu".

Ciężkie, bolesne było rozstanie zespołu redakcyjnego z warsztatem pracy. Dręczyła niepewność, bolały ponoszone klęski. Dzień 5 września 1939 r. zamknął ośmioletnią działalność PAA.